Cena 50 gr.

Rok III. Warszawa, Maj—Czerwiec 1930 r. Nr. 5—6

TYTOŃ

ORGAN STOWARZYSZENIA KONCESJONARJUSZY TYTONIOWYCH W POLSCE POŚWIĘCONY CAŁOKSZTAŁTOWI PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO.

TREŚĆ:

O działalności Monopolu Państwowego.

p. Inż. Husarskiemu—w odpowiedzi.

W Nr. 1—4 naszego czasopisma zamieściliśmy przedruk z broszury Inż. Husarskiego p .t. ,.Znaczenie Monopolów Państwowych w życiu gospodarczem kraju". Jak już wskazuje sam tytuł broszury— omawiane w nim są zagadnienia poważne i ujmujące sprawy o znaczeniu państwowym, a szczególnie ważne dla Skarbu.

Nie chcąc zajmować czytelników sprawą innych Monopolów, zamieściliśmy jedynie wyciąg dotyczący Monopolu Tytoniowego.

Nie możemy odmówić racji istnienia Monopolów Państwowych, jednak wolno nam poddać pewnej krytyce rzeczowej samą taktykę i politykę gospodarczą władz monopolowych i wytycznych według programu nakreślonego w powyższej broszurze. Należy przyznać autorowi, że operował w swej pracy bardzo ścisłemi danemi cyfrowemi, opierając się na materjale statystycznym, jednakowoż pomiędzy wierszami wyczuwa się chęć nakreślenia idei monopolu i zastosowania jej do warunków lokalnych, niebardzo przez autora opanowanych.

Ponieważ artykuł zawiera w sobie bardzo konkretne i rzeczowe argumenty i stawia znaczenie monopolu na płaszczyźnie specjalnej zupełnie odmiennej od innych przedsiębiorstw Państwowych, a to ze względu na ich **„niczem nieskrępowaną rolę w granicach danego przedsiębiorstwa, zagwarantowana wszystkiemi środkami administracyjnemi, które są w rozporządzeniu Rządu"**, czyli instytucję o zakresie i kompetencji władzy w zakresie swego działania nieograniczonej.

Określiwszy tak kompetencje monopoli, w dalszym ciągu znajdujemy następujące zdanie:

To też żadne inne przedsiębiorstwa państwowe nie wymagają równie czujnej, a jednocześnie bardzo rzeczowej uwagi ze strony Rządu i społeczeństwa, jak monopole. Tylko istotnie rzeczowa, stojąca na wysokości zadania i nie podyktowana względami egoistycznemi poszczególnych osób, i grup, kontrola i krytyka gospodarki monopolowej ze strony Rządu i społeczeństwa może zastąpić walkę konkurencyjną i czuwać, ażeby sfery kierownicze tych olbrzymich przedsiębiorstw wyraźnie uświadamiały sobie rolę poszczególnego monopolu w życiu gospodarczem całego państwa i odpowiednio do tej roli kształtowały swoją codzienną praktykę, zastosowując najracjonalsze i najodpowiedniejsze metody organizacji całego przedsiębiorstwa, każdej poszczególnej jego części, organizacji pracy, ażeby kontakt monopolu z innemi dziedzinami życia czy to jako nabywcy wyrobów innych branż, czy jako dostawcy surowca i półfabrykatu do dalszej przeróbki, wpływał twórczo na rozwój tych lub innych dziedzin gospodarstwa kraju.

Jakkolwiek jestto śmiałe posunięcie i upoważnienie do krytyki, która powinna odgrywać dominującą rolę na prowadzenie gospodarki monopolowej, lecz brak jest oświadczenia, jak krytyka ta będzie przyjmowana.

Tutaj należy przytoczyć i postawić pod adre-

sem Monopolu szereg zapytań, czy przedstawiane memorjały w zawartości swej bardzo rzeczowej były traktowane należycie?

Odpowiedź prosta, — nawet odpowiedzi nie otrzymywano!

A teraz prośby koncesjonarjuszy z Małopolski — o małe paczki tytoniu rozbijają się o twarde wrota sezamu monopolowego, a przecież słowa: „rzeczowa krytyka społeczeństwa“ powinna ich otworzyć.

Wyroby specjalne—prowadzenie podwójnej manipulacji, wysokość rabatu, czy to też zdrowa gospodarka, czy zbędny biurokratyzm.

Artykuł 17 jednostronnych kar umownych, pozbawiający gwarancji ciągłości rozwoju swej placówki przez koncesjonarjusza, czy to też objaw zdrowej gospodarki monopolowej.

Pauperyzacja branży przez kreowanie coraz to nowych koncesyj.

Zbyt niski rabat udzielany zarówno hurtownikom, jak i detalistom w stosunku do ich świadczeń państwowych, socjalnych i komunalnych, istniejących na terenie naszego Państwa.

Od kilku lat prośba o uregulowanie spraw podatkowych koncesjonarjuszów tytoniowych, przez wkalkulowanie podatków państwowych do cen ewentualnie rabatu, pozostają wciąż w zawieszeniu przez mało intensywne zajęcie się temi sprawami, co przecież leży w interesie gospodarki monopolowej.

Zbytni biurokratyzm, wymagany od hurtowników, przy prowadzeniu hurtowni.

I wiele, wiele innych spraw naglących, załatwienie których, niewątpliwie, przyczyniłoby się do uproszczenia gospodarki monopolowej, a tem samem do usprawnienia i powiększenia zbytu wyrobów monopolowych.

Nie poruszamy tutaj sprawy ujednostajnienia produkcji, gdyż musimy stwierdzić, że na tym polu Monopol poczynił bardzo wielki postęp i ta strona uległa znacznej poprawie.

W dalszym ciągu spotykamy określenie opinji społeczeństwa, któremu jednak jest obowiązkiem Monopolu się przeciwstawić i szerszy ogół uświadomić:

Ogólnie utartą opinją o znaczeniu monopolów państwowych w życiu gospodarczem kraju jest mniemanie, iż są to przedsiębiorstwa, mające na celu przysparzanie Skarbowi Państwa jaknajwiększych wpływów.

Istotnie, jako źródło dochodów (wliczając w to ściągane przez monopole podatki pośrednie z artykułów, objętych monopolem produkcji i sprzedaży), monopole państwowe odgrywają pierwszorzędną rolę.

Jednakowoż, gdy przyjmiemy pod uwagę warunki lokalne i porównamy ceny artykułów monopolowych ze stosunkiem cen zboża i t. p. artykułów spożywczych, służących miernikiem kosztów utrzymania, to przekonamy się, że zarówno tytoń, jak i wódka są niewspółmiernie drogie do innych artykułów.

Jeśli przeprowadzimy analogiczne porównanie do cen wyrobów tytoniowych innych krajów, oczywiście dojdziemy do wniosku, że nasze wyroby są tańsze, niż w Niemczech lub Anglji, ale my inaczej jesteśmy uposażeni pod względem zarobków, jak Niemcy lub Anglicy.

Z tego zasadniczo większość społeczeństwa wysnuwa wniosek, że monopole są instytucjami służącemi do ściągania jaknajwiększego podatku od obywateli.

Zaś o Monopolu Zapałczanym należy powiedzieć, że czas najwyższy, aby w interesie Skarbu jaknajprędzej poddać rewizji niefortunną umowę, zawartą ze „Szwedzkim Trustem“.

W zupełności zgadzamy się z autorem, który przeprowadza analizę stosunku Władz Ministerjalnych do monopolu, nie jako przedsiębiorstwa, i zaznacza, że dotychczas sprawa nie jest uregulowaną.

Bardzo słusznie, gdyż należy to uregulować i traktować Monopol, albo jako czynnik administracji państwowej w dziedzinie skarbowości lub, jako przedsiębiorstwo handlowe bez krępowania różnemi formalnemi przepisami.

Załatwienie tej sprawy odnośne czynniki administracji państwowej powinny przeprowadzić w jaknajkrótszym czasie, gdyż w dalszym ciągu przy trwaniu tego nieokreślonego stanu podziału kompetencji, można będzie dojść do absurdu.

Kilka lat istnienia monopolu, wykazały zapewne konieczność zajęcia odpowiedniego stanowiska przez miarodajne władze.

Znajdujemy w tym artykule następujące:

Stosunek do monopolów tytoniowego i spirytusowego dotychczas nie jest jeszcze ustalony. Wobec tego, że monopole te wykonywują pośrednio rolę władz skarbowych, pobierając w cenach sprzedażnych i przypadającą na rzecz Skarbu Państwa opłatę monopolową, traktowane są w większem stopniu jako urzędy niż jako przedsiębiorstwa, co oczywiście uniemożliwia wprowadzenie sprężystej organizacji, zastosowania racjonalnych zasad gospodarki oraz wyeliminowania nie produkcyjnych wydatków.

Z drugiej strony ten stosunek, jako raczej do urzędów niż przedsiębiorstw, logicznie pociąga za sobą i ocenę działalności monopolów nietyle z punktu widzenia pracy przemysłowo-handlowej, ile formalnego załatwienia spraw. Formalizm paraliżuje też niekiedy możliwość pracy twórczej, a tem samem rzeczowe względy ustępują czasem względom formalistycznym.

Jesteśmy wdzięczni autorowi, z którym w zupełności się zgadzamy, że formalizm i nam paraliżuje pracę nad normalnym rozwojem swych placówek, ale formalizm ze strony osób, które na to krytycznie patrzą, sami zaś w stosunku do nas uprawiają.

Wszak przepisy monopolowe „false“ administracyjno - skarbowe, są w stosunku do nas wydawane przez Dyrekcję P. M. T., która skarży się na formalizm.

Rozumiemy autora, gdyż to samo na swych przedsiębiorstwach odczuwamy.

Jest jednak wyjście z tej anormalnej sytuacji, trzeba tylko wytłomaczyć odpowiednim czynnikom, aby zrozumiały znaczenie i zadanie każdego z poszczególnych monopoli w życiu gospodarczem, że Monopol nietylko ma na celu zdobycie jaknajwiększej gotówki. W początku swego artykułu, autor pisze, że utarł się u nas zwyczaj traktowania monopolu nieomal, jako maszyny do robienia pieniędzy na wydatki dla Skarbu u ogółu społeczeństwa, lecz uważamy, że sprawę tę również tak samo traktuje, jest to ujęte w następującą interpretację autora:

Ażeby z tej sytuacji nienormalnej, a jednocześnie szkodliwej tak dla Skarbu Państwa, jak i dla całego życia gospodarczego kraju, wyjść nareszcie,

należy przedewszystkiem uświadomić sobie, jakie zadania w życiu gospodarczem Państwa ma każdy z tych monopolów i w związku z tą rolą nadać kierunek rozwoju właściwy każdemu z tych przedsiębiorstw, dostosowując do tego celu metody i organizację pracy oraz dobierając pod tym kątem widzenia elementy kierownicze.

Monopol tytoniowy jest i pozostanie dla Państwa przedsiębiorstwem przedewszystkiem dochodowem, którego zyski jak również opłata monopolowa, będą stanowiły poważną pozycję w ogólnych dochodach Państwa. Nie osłabia tego znaczenia, wpływ gospodarki monopolowej na rozwój krajowej uprawy tytoniu, na podstawie produkcji maszyn precyzyjnych i inne uboczne wpływy na różne dziedziny gospodarki krajowej.

To tylko piękne słówka, bo gdybyśmy sprawę gospodarczą Monopolu stawiali na równej płaszczyźnie ze zdobyciem gotówki, wówczas inaczej przedstawiałaby się sytuacja uprzemysłowienia, źle stojących pod tym względem połaci kraju, jak to ma miejsce w Czechosłowacji.

U nas w pierwszym rzędzie, zależy kierownikom polityki monopolowej na zdobyciu i osiągnięciu jaknajwiększych zysków z prowadzonych przedsiębiorstw, więc odwracanie uwagi na inne względy natury gospodarczej, to tylko dyplomatyczny wybieg, gdyż czy tamy:

Rola więc monopolu tytoniowego, jako stałego poważnego źródła dochodu Skarbu Państwa, nakazuje, ażeby wszelkie inne względy natury gospodarczej stale podporządkowywały się konieczności uzyskania maksymalnego zysku z tego przedsiębiorstwa, a jednocześnie zysku normalnie wzrastającego w miarę powiększenia się konsumcji oraz polepszenia się dobrobytu ludności.

Coraz dobitniejsze przyznanie się do roli wyciągnięcia maksymalnych zysków, a względy znaczenia wpływu z dobrodziejstwa, znaczenia monopoli w życiu gospodarczem kraju, muszą się podporządkować. Innemi słowy, polityka idąca po linji najmniejszego oporu.

To nie jest żadne dobrodziejstwo dla innych gałęzi przemysłu idącego w parze z ogólnym dobrobytem Państwa, to jest rzucenie ochłapu wielkopańskim gestem i wyciśnięcie z niego ostatnich resztek sił w imię osiągnięcia maksymalnych zysków.

Jesteśmy niewymownie wdzięczni autorowi za szczere wyznanie i zajęcie odpowiedniej roli w tej polityce gospodarczej.

Przechodzimy dalej do zagadnienia, jaką politykę należy stosować, aby uzyskać maksimum zysków. Bardzo rzeczowo i ciekawie autor ujmuje to zagadnienie, pisząc:

A więc polityka cen, powinna być specjalnie ostrożna i przemyślana, ażeby wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych w sumie globalnej były maksymalne z możliwych do osiągnięcia. Najbardziej prymitywnym a jednocześnie na dłuższą metę szkodliwym sposobem zwiększenia globalnej sumy wpływów od sprzedaży byłby sposób podnoszenia cen. Istnieje, nieustalona ściśle przez statystykę, pewna maksymalna suma wydatków całego społeczeństwa na taki nałóg, jak używanie wyrobów tytoniowych. Jeżeli ceny poszczególnych wyrobów obliczone są zanisko, względnie jeżeli te ceny nie odpowiadają wzrostowi dobrobytu ludności, daje się zaobserwować przyśpieszone tempo przejścia konsumentów od wyrobów tańszych do wyrobów droższych, a jednocześnie i automatyczny wzrost t. zw. przeciętnej ceny sprzedaży 1 kg. wyrobów tytoniowych. Jeżeli zaś ceny podnoszą się niewspółmiernie ze wzrostem dobrobytu ludności, obserwuje się przejście konsumentów od wyrobów droższych do wyrobów tańszych, co powoduje obniżenie przeciętnej ceny 1 kg. sprzedanych wyrobów, a nawet zmniejszenie się przeciętnej na głowę ludności normy konsumcji.

Niestety, pomimo istnienia pewnej maksymalnej sumy wydatków społeczeństwa na nałogi i znalezionego uzasadnienia w szkodliwym podnoszeniu cen wyrobów monopolowych — u nas dzieje się wręcz przeciwnie, mam tu na myśli podwyżkę tytoniu w roku zeszłym i obecną podwyżkę cen spirytusu, i o ile porównamy konsumcję tytoniu z okresu dwuletniego, to można będzie się przekonać o ucieczce konsumentów do gatunków tańszych.

W warunkach, jakich się obecnie znajdujemy, przydałaby się ze wszechmiar zniżka wyrobów monopolowych, a nie stałe ich podwyższanie.

Jeśli weźmiemy przykład z Japonji, to tam zaobserwowano po zniżce wyrobów tytoniowych w ciągu roku dwukrotny nieomal wzrost konsumcji i zyski Państwa z tego źródła powiększyły się o 25 miljonów jenn.

Jak należy osiągnąć maksymalne zyski, na to autor stawia następujące wymogi:

1. Zwalczać energicznie przemytnictwo i nielegalną konsumcję i obniżyć wydatki nieprodukcyjne. Widocznie takie wydatki są, lecz nie wiem, jakie, gdyż w artykule o nich nie wspomniano. Jest to zupełnie słuszny pogląd, któremu należy przyklasnąć.

2. Zaprzestać narzucania D. P. M. T. konieczności nadpłaty przy nabywaniu tytoniu w celu uzyskania dogodniejszych warunków dla polskiego eksportu. Tutaj musimy zająć stanowisko odmienne, że o ile się dla Państwa opłaca, to należy narzucić Dyrekcji P. M. T. takie postępowanie, gdyż, jak głosi tytuł artykułu: „Monopole odgrywają odpowiednią rolę w życiu gospodarczem kraju".

W sprawie specjalnych nadpłat na tytoń krajowy — to stanowisko autora znajdujemy za zupełnie uzasadnione, gdyż ze względów na warunki klimatyczne i jakość gleby, nie jesteśmy w stanie wyprodukować gatunków wyższych i że stosownie do warunków pożyczki włoskiej musimy nabywać gatunki tańsze za pośrednictwem Włoch.

Teraz staję przed zagadnieniem dla nas bardzo poważnem, ze względu na zajmowane stnowisko przez autora w D. P. M. T. i jego poglądy.

Tak brzmi ten złowrogi dla nas ustęp:

Również konieczność zmniejszenia wydatków przy sprzedaży wyrobów tytoniowych, których nieprodukcyjność będzie ciążyła i odbijała się na interesach Skarbu Państwa przez szereg lat, zmusza poddać poważnej rewizji t. zw. politykę koncesyjną monopolu tytoniowego i dostosować ją do fiskalnych interesów Skarbu, a nie traktować jej jako środka pomocy dla poszczególnych osób, chociażby najbardziej zasłużonych i mających bezsprzeczne prawo do specjalnej opieki ze strony Państwa.

Więc należy zmniejszyć koszta sprzedaży, inaczej mówiąc obniżyć rabat koncesjonarjuszom, należy poddać rewizji Dekret P. Prezyd. Rzplitej, należy pozbawić koncesyj inwalidów i uprzywilejowanych, którzy w ofierze złożyli swe życie i zdrowie dla Państwa, i to jest głos jednego z kierowników instytucji państwowej, takiej instytucji, która

we wszystkich państwach spełnia jednak tą rolę i przyczynia się tym do pomocy, ofiarom walk o niepodległość.

Należy zmniejszyć rabat, który przy swej wysokości, zaledwie pozwala dziesiątkom tysięcy na najskromniejsze przeżycie, lecz na zapewnienie bytu na starość lub na najskromniejsze potrzeby kulturalne nie wystarczy.

Stwierdzam, że koszta sprzedaży P. M. T. przy dzisiejszych warunkach i świadczeniach państwowych, komunalnych i socjalnych ze strony koncesjonarjuszów, nie są wysokie, lecz bardzo niskie i rewizja kosztów sprzedaży przy pozostawieniu stanu świadczeń i kosztów utrzymania miejsc sprzedaży. nie może mieć miejsca.

Pomijając inne poruszone w tym artykule sprawy plantacji i uprawy tytoniu, kończe tą garść uwag, żywiąc nadzieję, że odpowiednie czynniki zajmą się nareszcie sprawą Monopolu i zajmą odpowiednie stanowisko w poruszonych kwestjach.

Na pierwszy plan wybijała się sprawa zbytniej formalistyki i jednoczesnego ustalenia kierunku pracy Monopolu, w kierunku gospodarczo - handlowym a sprawy koncesyj i publiczno-prawne skierować do Władz Skarbowych.

Wł. Pisarski.

ZRZESZENI KUPCY SĄ KOLEGAMI
NIE ZRZESZENI—
ZWALCZAJĄCYMI SIĘ KONKURENTAMI

Stańcie się Kolegami, zapisując się na członków Stowarzyszenia.



Rozporządzenia Władz Monopol Tytoniowy.



DYREKCJA
POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

L. 44434/IV/29 Warszawa. dn. 3 I 1930 r.

Do

Ministerstwa Skarbu
Departament Podatków i Opłat

w miejscu.

Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce wniosło tutaj memorjał w sprawie wymiaru podatku dochodowego żaląc się, że władze podatkowe ustalają dochód netto dla przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych w wysokości 80—60% prowizji sprzedażnej, co jest dla podatników krzywdzące.

Zdaniem Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego bez uwzględnienia kosztów handlowych przedsiębiorstwa nie można wogóle myśleć o sprawiedliwem wymierzaniu tego podatku.

Ponieważ hurtownicy tytoniowi przedstawiają często nieścisłe i wygórowane wykazy wydatków, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego zamierza ustalić je (znormalizować) dla wszystkich hurtowni tytoniowych, co umożliwiałoby nietylko sprawiedliwy pobór podatku dochodowego, lecz również przeprowadzenie racjonalnej rewizji rabatów.

Do czasu ustalenia maksymalnych dopuszczalnych kosztów handlowych, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego proponuje przyjmować wydatki rzeczowe hurtowników, przy wymiarze podatku dochodowego, na 3 proc. — 1.5 proc. obrotu hurtowni, przy zastosowaniu degresji i uwzględnianiu odległości hurtowni od miejsca poborowego (magazynu) oraz ewent. klasy drożyźnianej miejscowości. Tak np., przy obrotach do 30.000 zł., wydatki — można przyjąć na 3 proc. obrotu, od 30.000 — 60.000 — 2.5 proc. od 60.000 — 120.000, 2 proc od 120.000 wgórę 1.5 proc. wszystko przy średniej odległości od magazynu, t. j. do 50 km. Przy odległościach innych, normy te ulegałyby pewnej zmianie in plus lub in minus. Tak np. w siedzibie magazynu wydatki rzeczowe hurtowni z obrotem ponad 200.000 zł. miesięcznie mogą być przyjęte w wysokości 1 proc., a przy odległości 200 klm. — 3,5 proc.

Jako czysty zysk ze sklepów tytoniowych samoistnych możnaby przyjąć 50 proc. od uzyskanej prowizji, a przy sklepach tytoniowych, prowadzonych wpołączeniu z innem przedsiębiorstwem 70 proc. od uzyskanej prowizji.

Zastępca Dyrektora Pol. Mon. Tyt.
(—) **J. Husarski.**

Ministerstwo Skarbu
L. D. V. 99/3.

Warszawa, dnia 9 stycznia 1930 r.

Wszystkim Izbom Skarbowym oraz Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu (Wydział Skarbowy) udziela się do wiadomości i ewentualnego wykorzystania.

(—) **A. Bowbelski,**
Naczelnik Wydziału.

Dyrekcja Polskiego
Monopolu Tytoniowego
2527/IV/30.

Warszawa, dn. 5 czerwca 1930 r.

Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia
Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce
w miejscu.

przesyła Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, stosownie do życzenia, wyrażonego w piśmie z dnia 21. V. 1930 r. L. 341/30.

Za Dyrektora Pol. Mon. Tyt.
Kierownik Oddziału
(—) **K. Abłamowicz.**

DYREKCJA POLSKIEGO MONOPOLU
TYTONIOWEGO.

L. 2438/IV/I/30.

Warszawa, dn. 17 maja 1930 r.

W sprawie minimalnego zapasu
w hurtowniach tytoniowych.

OKÓLNIK Nr. 112.

Do

wszystkich Izb Skarbowych
Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wydz
Skarbowy) oraz wszystkich Urzędów
Skarbowych, Akcyz i Monopolów Państw.

Wobec licznych próśb koncesjonarjuszów hurtowni tytoniowych o zniesienie, wzgl. zmniejsze-

nie minimalnego zapasu wyrobów tytoniowych, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego obniża — uwzględniając panujące na rynku pieniężnym trudności normy minimalnego zapasu, ustalone w okólniku z dn. 26 listopada ub. r. L. 146/IV/2/29, jak niżej:

1) Hurtownie Tytoniowe w siedzibach magazynu, winny utrzymywać minimalny zapas w rozmiarach dwudniowego zbytu wyrobów tytoniowych,

2) hurtownie poza siedzibą magazynu (z wyjątkiem hurtowni, znajdujących się w miejscowościach górzystych oraz w miejscowościach bardzo odległych od magazynów) w rozmiarach trzydniowego zbytu,

3) hurtownie, znajdujące się w miejscowościach górzystych, oraz bardzo odległych od swych magazynów, przy nierozwiniętej sieci komunikacyjnej — w rozmiarach 4-dniowego zbytu.

Normy, wymienione w punkcie 2 i 3-im, mogą być na okres zimowy, wzgl. w innych okolicznościach, grożących przerwą w komunikacji (powodzie, podwyższone przez kompetentne władze skarbowe I instancji — o jeden do 3 dni, o ile do czasu tego sprawa norm kredytowych nie zostanie rozstrzygniętą definitywnym zarządzeniem Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Czyniąc to ułatwienie sprzedawcom hurtowym, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego będzie tembardziej wymagała, aby hurtownie tytoniowe były stale zaopatrzone w towar, do wysokości wyznaczonego im zapasu minimalnego.

Nieprzestrzeganie postanowień niniejszego zarządzenia, należy przeto karać z całą surowością, a w razie powtarzania się przekroczeń — winnym wypowiadać koncesję.

Zarządzenie to obowiązuje Izby Skarbowe Poznańską, Pomorską, w Grudziądzu, Łódzką, Kielecką, i Warszawskie z dn. 1 czerwca r. b. — Wileńską, Nawagródzką, Białostocką, Lubelską, Brzeską i Łucką z dn. 1 lipca — Śląski Urząd Wojewódzki, Wydz. Skarbowy w Katowicach, Lwowską I i Lwowską II i Krakowską — z dn. 1 sierpnia r. b.

Dyrektor Pol. Mon. Tyt.

(—) **Dr. Kreutz.**



Dział ogólny.



Czy palenie jest szkodliwe.

Niedawno została otwarta w Wiedniu, oryginalna wystawa. Otwarcie jej poprzedziło założenie „Ligi nieprzyjaciół nikotyny“.Wspomniana Liga zabrała się odrazu do dzieła. Tytuł oficjalny omawianej imprezy brzmi: „Wystawa socjalno-higjeniczna przeciwko paleniu“.

Urządzona została w olbrzymim gmachu w drugiej dzielnicy. Wystawa obfituje w tak dramatyczne i wstrząsające eksponaty, obrazy i tabele, że odnosi się wrażenie, jakoby wszystkie nieszczęścia, spadające na ludzkość, jedynie i wyłącznie powstawały z palenia papierosów.

Wszystkie „contra“ przemawiające przeciwko tytoniowi, zebrane zostały z iście podziwu godną dokładnością i skrupulatnością.

Przy drzwiach wejściowych, wita widzów ogromny obraz, przedstawiający Indjanina, uśmiechającego się ironicznie. — Pod obrazem tekst:

„Wyście zniszczyli nas alkoholem, my zniszczymy was nikotyną“.

Dodać należy, że Indjanin groźnie wymachuje wielką fajką, którą dzierży w dłoni. Niesamowite poprostu obrazy, spotykamy w następnych pokojach.

— — — — — — — — —

Palacze tytoniu, ujrzawszy te wszystkie okropności, żyć chyba będą odtąd w trwodze nieustannej, jakie też demon nikotyny spowoduje w ich organizmie choroby. Nieskończona ilość tabelek, obrazów, statystyk, wykazuje najdowodniej, że prawie wszystkie choroby człowieka powstają z palenia. A zatem nikotyna zawiera trujące czynniki, te same prawie, jak kwas węglowy, następnie wszystkie choroby serca, nerwów, żołądka — powstają jedynie dzięki nikotynie. W szklanej witrynie, ukazuje się oczom widzów, naprawdę widok tragiczny. Z wosku odlana głowa ludzka. Po jednej stronie wargi zupełnie zżarte, język i szczęka w tym samym stanie, a obok tej głowy nieszczęsnej, spoczywa na czarnem suknie.. fajka, sprawczyni nieszczęścia, bo jak nas tablica poucza, fajka ta spowodowała chorobę raka na języku.

Ledwo widz, a w szczególności palacz swobodnie odetchnie po tych okropnościach, już znajduje się w innej sali, zwanej „statystyczno-gospodarczą“. Tu dowiadujemy się, że np. Austrja upada pod brzemieniem trosk finansowych i kłopotów, jedynie i wyłącznie dzięki nikotynie, bo w dawnem państwie Habsburgów, stanowczo za dużo się pali. (Może dlatego Ameryka jest tak bogata, że tam mniej ludzie palą).

Aranżerowie wystawy wykazują także na podstawie statystyki francuskiej, że palenie powoduje stale zmniejszanie narodzin.

— — — — — — — — —

Najciekawszym dla dziennikarza polskiego momentem, jest pokój Poli Negri. Z zaciekawieniem wchodzimy. Cóż to nasza znakomita rodaczka ma z tytoniem i wystawą wspólnego?

Z dat bibljograficznych dowiadujemy się przedewszystkiem od aranżerów wystawy, „że Pola Negri, to najwybitniejsza niemiecka (!) gwiazda filmowa“. Jakże mamy wobec tego wierzyć inicjatorom wystawy, że Pola Negri jest zażartą nieprzyjaciółką tytoniu. Ogromnemi literami, drukowany jest rzekomy aforyzm Poli Negri: „Kobiety, nie palcie papierosów. Tytoń w sposób zdradziecki i najbardziej podstępny, niszczy waszą cerę, zabija waszą piękność“. Liga antynikotynistów, operuje też na wystawie humorem i satyrą. W najkomiczniejszych sytuacjach, mogą oglądać się palacze. Jakaś karykatura przedstawia, jak w towarzystwie zamiłowany palacz, dorwał się namiętnie do papierosa i w tej ekstazie zapomina manier towarzyskich i dmucha dym wprost w urocze liczko swej sąsiadki, która ze wstrętem od niego się odwraca. Nie brak nawet scen czułych i miłosnych.

Oto obraz przedstawia park. Przy świetle księżyca całuje się parka. A tlący papieros u stóp dowodzi, że dopiero przed chwilą rozstał się ze swoim demonem — urocza blondynka odtrąca go z niechęcią i widocznym niesmakiem, a tekst poucza nas, jakie słowa od swej bogdanki usłyszał:

— Nie całuj mnie... Wiesz, że znieść nie mogę nawet najmniejszego zapachu nikotyny.

I cały szereg podobnych wypadków.

— — — — — — — — —

W innym znowu pokoju, wykazują nam obrazy, ile to nieszczęść spowodować może papieros. Obok ilustracji, statystyka bardzo skrupulatnie zebrana

przez szereg lat z gazet całego świata. Z tych licznych kronikarskich wycinków, dowiadujemy się faktycznie, ile to już pożarów wynikło z powodu nieoględnego rzucenia tlącego się jeszcze papierosa.

Naturalnie, rozdaje się płomienne odezwy na wystawie, skierowane przeciwko paleniu tytoniu.

Odezwa ta podpisana jest przez wybitnych przedstawicieli świata naukowego, profesorów unifersytetu i t. d. Jakaś grupa studentów, czytając tę odezwę, zanosi się od śmiechu. Niedyskretne ucho dziennikarza słyszy wyraźnie. Oto studenci znajdują pod odezwą nazwiska swych profesorów, znanych i namiętnych... palaczy.

— — — — — — — — —

Wystawa ta stała się tematem wielu polemik i artykułów krytycznych oraz dyskusyjnych. Cały szereg lekarzy stanął w obozie przeciwnym, oświadczając, że palenie tytoniu, nie jest wcale szkodliwe. Między innemi pisze wybitny wiedeński lekarz, dr. Hahn:

„Nie jestem osobiście namiętnym palaczem, mogę zatem objektywnie w tej sprawie głos zabrać. W mej, więcej jak dwudziestoletniej praktyce, widziałem tylko rzadkie wypadki zatrucia nikotyną, a te udało mi się wyleczyć bez żadnych skrupułów i skutków dla organizmu. Mam odwagę twierdzić, — mówi dr. Hahn — że nadmierne odżywianie się w sferach zamożnych, szkodzi zdrowiu znacznie więcej, niż palenie tytoniu, a nawet palenie jest często skutecznym środkiem przeciwko niesamowitemu apetytowi. Kto np. ma odwagę twierdzić, że rannym żołnierzom szkodzi papieros. Wszakże był dla nich prawdziwym kojcielem bólów. Nerwowo podniecony zapanuje nad swą nerwowością przez palenie, a nawet delikwent, na śmierć skazany, nie znajduje lepszego środka, by się uspokoić w nocy przed wykonaniem wyroku — jak palenie. Palenie pomaga tysiącom w ich trudach i skraca czas. Cóż u licha mogłoby tym wszystkim zastąpić palenie?...

Dr. Hahn wyraża zatem przekonanie, że wszelka kampanja przeciw paleniu jest zupełnie bezcelowa, a nawet niemożliwa do przeprowadzenia.

Są wypadki, bardzo jednak rzadkie, kiedy pacjent w interesie swego zdrowia musi zaprzestać palenia. Lekarz ów stosował następującą metodę. Zalecam chorym palaczom palenie innego gatunku tytoniu (zamiast papierosa cygaro, zamiast cygara, fajkę). Sposoby te były zawsze z pomyślnym skutkiem stosowane. Natomiast o paleniu papierosów przez kobiety, wyraża się wiedeński uczony z niechęcią.

Walka z paleniem papierosów jest — zdaniem pewnych kół lekarskich — śmieszna i niepotrzebna, a doświadczenie uczy, że wszelkie analogiczne zakazy wręcz przeciwne przynoszą skutki.

Wszak znane to przysłowie: zakazany owoc smakuje.

Przemytnictwo.

W miarę jak się rozwija, gruntuje i rozgałęzia nasze życie państwowe, zaczynamy przystępować do rozwiązywania pewnych zagadnień szczegółowych, które do niedawna zasłonięte były przez naczelne sprawy państwowe. Wprawdzie walka o najbardziej podstawowe podwaliny państwowe nie ustała bynajmniej, jednak rozbudowa życia państwowego tak się daleko posunęła, że równolegle z tamtemi czołowemi zaczynają coraz bardziej interesować opinję również zagadnienia szczegółowe, dawniej lekceważone.

Do takich spraw należy walka z przemytnictwem. Niedawno jeszcze była ona tylko przedmiotem wzmianek dziennikarskich, zazwyczaj lekko traktowanych i żartobliwie przyprawionych. Po bliższem jednak przyjrzeniu, okazało się, że to nie żadna błahostka, lecz poważne zagadnienie gospodarczo-finansowe.

Wagę tego zagadnienia mierzymy jego rozmiarami. Otóż przemytnictwo stanowi najszerszą postać szkodnictwa skarbowego, a zarazem poważną odmianę szkodnictwa gospodarczego wogóle. Wymaga zatem walki, narówni z tak popularną obecnie walką o poprawę bilansu handlowego, o ograniczenie przywozu i t. p.

Walka z przemytnictwem, stanowi jeden z odcinków walki z zalewem wyrobów obcych. A jest to szczególnie złośliwy zalew towarami zagranicznemi. Wprowadza bowiem towary te do kraju poza wszelką kontrolą, omija opłaty na rzecz skarbu i wprowadza przeważnie wyroby zbędne.

Oczywiście nie może istnieć statystyka przemytnictwa. Istnieje tylko statystyka wykrytych przestępstw — nie ogłaszana zresztą systematycznie. Na zasadzie tej statystyki, możemy tylko w ogólnem przybliżeniu oszacować całość rozmiarów szkodnictwa, jakie wyrządza nam przemytnik. A więc n. p. podług niedawno ogłoszonych danych Komendy Straży Granicznej, strzegącej tylko granic zachodnich i południowych, w październiku 1929 r., zatrzymano na granicy około 700 przemytników, którym odebrano towaru na 1.200.000 zł. Dodajmy do tej sumy pewien odsetek na przemytnictwo na granicy wschodniej, strzeżonej przez K. O. P., dodajmy przemyt wykryty w tym czasie w przewozach kolejowych, oraz w głębi kraju, a otrzymamy przynajmniej półtora — dwa milj. wartości przemytu wykrytego w jednym tylko miesiącu. A przecież przemyt wykryty, stanowi małą część ogółu przemytu, jaki przeciska się ukradkiem przez wszystkie nasze granice. Widzimy więc, że rocznie są to ilości na grube dziesiątki, kto wie, może na setki miljonów. Widzimy, że w sumie przemytnictwo poważnie przykłada się do bierności bilansu handlowego, do zalewu Polski towarem obcym, do zmniejszenia dochodów Skarbu Państwa.

Jak się rzekło, przemytnik wprowadza do kraju przeważnie towary zbędne. Bo weźmy jako przykład jeden z towarów przemycanych — wyroby tytoniowe. Jak bezstronnie stwierdza nie kapryśna opinja malkontentów krajowych, lecz opinja zagranicy, wyroby tytoniowe polskie stają się coraz lep-

sze. Papierosy polskie wysuwać się zaczynają na jedno z pierwszych miejsc w światowej wytwórczości papierosowej i zyskały na różnych wystawach międzynarodowych, zaszczytne odznaczenia, a świeżo prasa poznańska donosi, że w Londynie pojawiły się w masowej sprzedaży niektóre gatunki papierosów polskich i że cieszą się wielkiem powodzeniem wśród palaczy angielskich.

A jednak przemytnik przenosi tytonie, papierosy i cygara zagraniczne. Przenosi zewsząd — i z Niemiec i z Czech i z Rosji, i nawet z Litwy. Przenosi, bo to jest w niektórych okolicach jego zawód, zawód tradycyjny, odziedziczony po ojcu i dziadzie. Przemyca, bo zagraniczny wytwórca forsuje przemytnictwo. — Przemyca, bo mu to osobiście dogadza. Przemyca, bo obojętne mu są zupełnie względy na dobro państwa, społeczeństwa. Przemyca, bo zachęca go i pomaga mu kupiec - paser, przemytniczy, również obojętny na względy obywatelskie.

Przemytnictwa nigdy w zupełności nie wytępimy. Oczywiście, tak, jak nie wytępimy n. p. kradzieży. Ale bardzo znacznie możemy je ograniczyć. Sądzę, że nie przesadzimy, gdy powiemy, że dałoby się zmniejszyć kilkakrotnie. Byłaby to nie mała zdobycz skarbowa i ogólno-gospodarcza.

Owego jednak tak pożądanego wyniku nie będzie, jeśli walka spoczywać będzie wyłącznie na barkach straży granicznej i innych organów urzędowych. — Musi ją poprzeć swą powagą opinja publiczna.

Precz tedy z przemytnictwem! Precz z przemycanymi papierosami i jedwabiami! Mamy nie gorsze, mamy lepsze, rodzime!

ZAKUPY POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego za pośrednictwem bułgarskiego Banku Rolnego w Sofji, zakupiła 340.000 kg. tytoniu. Z tej liczby 270.000 kg. pochodzi ze zbioru z r. 1924, który dopiero teraz mógł być zlikwidowany.

MONOPOL TYTONIOWY W PAŃSTWIE PAPIESKIEM.

Po zawarciu Paktu Laterańskiego, każdy obywatel państwa papieskiego miał prawo nabywać na całym obszarze Italji wszystkie produkty, które mógł sprowadzać do Watykanu bez opłat celnych, to znaczy, że państwo watykańskie i rzymskie stanowiły terytorjum jednolite pod względem przepisów celnych.

W tej zasadzie rząd państwa papieskiego zrobił pierwszy wyłom, wprowadzając w tych dniach **monopol tytoniowy i solny.**

Rząd powołał specjalną administrację monopolową, która zajmie się przydziałem ściśle ograniczonym dla Watykanu artykułów objętych ustawą monopolową. Wszelka kontrabanda będzie surowo karana wedle ustaw italskich, które nakładają na przemytników, bez względu na przynależność państwową, grzywny do wysokości 15 000 lirów oraz zamknięcie w areszcie lub więzienie do lat 3-ch i konfiskatę towaru przemycanego.

Wiadomość ta sprawi zapewne ulgę palaczowi polskiemu, który dowie się, że nie on jeden skazany jest na cierpienia monopolowe.

Z PRASY.

W zmaganiach z armją przestępców.

Czujność naszych władz, tropiących przestępstwa skarbowe, nie ustaje ani na chwilę. Ukryta przed wzrokiem publicznym, ale nieprzejednana walka wre nieustannie, bo i armja przestępców nie spoczywa.

Weźmy w tej chwili dla przykładu walkę z przestępczością na odcinku ochrony monopolu tytoniowego. Gdyby nie energiczna działalność samych władz monopolowych oraz policji i straży granicznej, wielkie miljony strat ponosiłby Skarb Państwa.

Jak przedstawia się walka z tymi wrogami skarbu?

Na to pytanie dają nam odpowiedź niezwykle interesujące informacje, które zdołaliśmy uzyskać u źródła.

Przestępcy tytoniowi, to bardzo kolorowe towarzystwo. Kaliber różnorodny, jak rzadko. Od wielkich hurtowników — do najmniejszego drobiazgu, co zaczepiając w zaułkach, częstuje ukrytym w zanadrzu papierosem.

Pierwszy szczebel w tej drabinie przestępców stanowią nielegalni plantatorzy. Ale właściwie groźniejsi są właściciele plantacyj legalnych, dopuszczający się nadużyć. Ich nadużycie polega na tem, że oddają władzom monopolowym nie cały zbiór, lecz część, resztę chowając dla siebie. Walka z tą kategorją plantatorów jest znacznie trudniejsza, niż z całkowicie bezprawną hodowlą tytoniu; łatwiej bowiem wykryć pólko tytuniowe, niż nieraz z niezwykłą pomysłowością chowane zapasy.

Drugi zastęp podjaków skarbowych w dziedzinie tytuniowej — to tajni hurtownicy. Gromadzą oni tytoń od występnych plantatorów . oddają go do swych potajemnych krajalni. Po przerobieniu w tych „fabrykach" tytoń wraca do hurtowników, którzy zazwyczaj dodają doń pewną ilość tytoniu przemyconego z zagranicy. A więc widzimy, że do przestępczego łańcucha przybywa jeszcze jedno ogniwo — przemytnik.

Dalej idą potajemni wytwórcy gilz. W fabryczkach, ukrytych przed okiem władz, maszyny wyrzucają tysiące fałszywych gilz. Gilzy te posiadają taki sam napis, jak i prawdziwe, poznać je można jednak po braku właściwego znaku wodnego na bibule.

Hurtownicy dostarczają gilzy, będącym na ich usługach rodzinom, które wyłącznie trudnią się nabijaniem fałszywych papierosów.

Pudełka nie są fałszowane. Gromadzi je handel przestępny przez skup materjału używanego. Handlarze skupują pudełka u drobnych sprzedawców monopolowych. Ci, dzięki sprzedaży na sztuki, mają zawsze niemało pustych pudełek na składzie. Ustaliły się nawet w tym obrocie pewne określone ceny. Banda skupująca pudełka dostarcza je hurtownikom organizującym całą robotę fałszerską. Po zapakowaniu towaru, ajenci fałszerzy puszczają falsyfikaty w świat.

Papierosy te wyrabia się w warunkach najokropniejszych. W suterynach nędzarzy, w izbach, gdzie lerzą chorzy zakaźni. To też fałszowane papierosy są znakomitemi rozsadnikami epidemji. Ktoby zobaczył w jakich warunkach wyrabia się fałszowane papierosy, strzegłby się ich pilnie i za nic nie brałby ich nigdy do ust.

Rzecz jasna, że walka z fałszerzami jest trudna, jednak występna machina, choć urządzona zręcznie, jest zbyt rozgałęziona i za wielka, aby mogła pracować po cichu. To też raz poraz władze bezpieczeństwa wpadają na trop fałszerzy, rozgramiając niebezpieczne szajki, które dla swego osobistego zysku, bez żadnych skrupułów żerują na Skarbie Państwa.

EXP. POR. Nr. 127

PAPIEROS KONKURENTOM CYGARA.

Obliczenia, przeprowadzone w różnych państwach wykazują, że w ostatnich czasach wzmaga się w sposób gwałtowny konsumcja papierosów przy równoczesnem obniżeniu spożycia cygar. Tak np. w Stanach Zjednoczonych, Europie i Japonji skonsumowano w r. 1913: 62 miljardy papierosów. W roku 1916 cyfra ta skoczyła do 220 miljardów, wzrastając z każdym rokiem; obecnie sięga konsumcja 250 miljardów rocznie. Wzrost spożycia papierosów był rozmaity w różnych krajach. W Stanach Zjednoczonych od roku 1913 do 1926 spożycie zwiększyło się sześciokrotnie, w Japonji czterokrotnie. W krajach europejskich w tym samym czasie konsumcja wzrosła w dwójnasób, albo też trzykrotnie. Najwięcej konsumuje się papierosów we Włoszech.

Natomiast wprost odmiennie przedstawia się sprawa z cygarami. Z liczby 21 miljardów w roku 1913 spadło spożycie cygar w roku 1926 do 16.8 miljarda.

W Anglji ilość wypalonych cygar spadła w tym okresie pięciokrotnie. Największymi spożywcami cygar są nadal Ameryka i Niemcy.

Kto wie, czy to przesunięcie spożycia na korzyść papierosa nie jest pewnem znamieniem naszych czasów. Cygaro posiada w sobie pewne dostojeństwo, spokój, zrównoważenie. Papieros jest wyrazem pewnej płochości, powierzchowności, nerwowości. Nerwowość zajęła dziś miejsce zrównoważenia, zaczem i cygaro musiało ustąpić miejsca papierosowi.

Warto tu jeszcze nadmienić o tem, jak ważną rolę odgrywa tytoń w budżecie poszczególnych państw. W Ameryce dochód z podatku od tytoniu zajmuje zaarz drugie miejsce po podatku dochodowym, w Niemczech cyfra podatku z cygar i papierosów dosięgła cyfry 870 miljonów marek, a w Polsce stanowi też — jak wiadomo — pozycję nie do pogardzenia.

GAZ. LW. Nr. 103

SZCZWANY LIS I WYTRAWNY PRZEMYTNIK WOLNAŚ-„MAGIERA".

Śląska straż graniczna otrzymawszy informacje, iż na terenie Niwki pod Mysłowicami ma siedzibę szajka przemytników, trudniąca się specjalnie przemytem tytoniu z Niemiec, zarządziła ścisłą obserwację osób podejrzanych o należenie do szajki. Ustalono niezbicie, że na czele szajki stoi wytrawny przemytnik, Józef Wolnaś z Niwki. którego towarzysze przezwali „Magierą". Pomocnikiem i prawą ręką owego „Magiery" miał być również mieszkaniec Niwki, Władysław Czupryś. Kilkakrotne rewizje, przeprowadzone w mieszkaniu Wolnasia, doprowadziły do wykrycia nieznacznych ilości przemycanego tytoniu, co utwierdziło straż graniczną w powziętych podejrzeniach. Ponieważ jednak Wolnaś — stary „przedwojenny", wytrawny przemytnik — maskował się doskonale, przeto dochodzenia trafiały na trudności. Starano się go pochwycić na gorącym uczynku — co wreszcie dało — w połowie pomyślne warunki i na dłuższy czas szajkę unieszkodliwiło.

Mianowicie kierownictwo śląskiej straży granicznej upewniwszy się, że szajka Wolnasia przed kilku dniami wyprawiła się po nowy transport tytoniu do Niemiec, obsadziło w dużym, bo prawie 40-kilometrowym promieniu drogi, wiodące do kryjówki Wolnasia, licząc, że szczwany lis przemytniczy musi na jednej z tych dróg wpaść w ręce zasadzonych na niego funkcjonarjuszów straży.

I rzeczywiście, w nocy z 28 na 29 kwietnia b. r. Wolnaś z towarzyszami — jemu tylko znanemi wertepami — docierał już prawie do swej siedziby, gdy na szosie Dąbrowa Górnicza — Strzemieszyce, natknął się na dwu zasadzonych na niego funkcjonarjuszów straży granicznej.

W świetle lampy górnika, który dążył w tym czasie z pracy do domu, strażnicy rozpoznali Wolnasia.

— Przemytnicy — z workami tytoniu na plecach — dążyli gęsiego w odległościach kilkudziesięciu kroków jeden za drugim. W pewnej chwili strażnicy wyskoczyli z ukrycia z okrzykiem „stój", a skierowawszy rewolwery do przemytników, zażądali porzucenia przemytu i zatrzymania się. Jeden z nich wystrzelił przytem na postrach. Najbliżej stojący strzelającego strażnika przemytnik, rzucił weń workiem wyładowanym tytoniem i sam rzucił się do ucieczki. Mniejwięcej to samo uczynili i inni przemytnicy. Wtedy strażnicy wystrzelili kilkakrotnie za zbiegami i rzucili się w pogoń za uciekającymi. Ciszę nocy przerwał dwukrotny okrzyk: „rany Boskie", co może świadczyć, że dwóch z przemytników zostało rannych. Musieli być jednak lżej ranni, gdyż zbiegli. Ucieczkę ułatwił przemytnikom fakt powrotu z pracy grupy górników z pobliskich kopalń, poza których przemytnicy ukryli się. A funkcjonarjusze straży — w obawie zranienia Bogu ducha winnych ludzi — skuteczniejszego użytku z broni palnej uczynić nie mogli. Zabrali tedy z sobą łup w postaci 80 klg. przemyconego tytoniu, spakowanego w sześciu workach oraz jednego z przychwyconych przemytników, którym okazał się wspomniany już poprzednio Władysław Czupryś, pomocnik i prawa ręka herszta szajki, Wolnasia. Wartość tytoniu, jak i od niego należytości celnych wraz z pięciokrotną karą za przemyt — wynosi zgórą 100 tysięcy zł.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że sam herszt Wolnaś jest ranny i ukrywa się gdzieś w pobliskich Strzemieszyc lasach, gdyż do domu — po tej fatalnej dla niego i jego szajki wyprawie — nie przybył. Schwytanego przemytnika Czuprysia, jak i skonfiskowany przemyt — dostawiono do władz straży granicznej w Katowicach.

(Polsk Zach. Nr. 121).

Czy wpłaciłeś już na Konto P. K. O. № 21.488 prenumeratę za „Tytoń"



Z życia naszej organizacji.



DO ODDZIAŁÓW PROWINCJONALNYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA STOWARZYSZENIA KONCESJONARJUSZY TYTONIOWYCH W POLSCE.

Spieszymy powiadomić WPanów — dla niezwłocznego poinformowania członków Stowarzyszenia, iż na skutek naszej interwencji, zostaje wydany okólnik D. P. M. T., zmieniający zarządzenie o minimalnych zapasach.

Nie mając narazie możności uzyskania zupełnego zniesienia minimalnych zapasów, uzyskaliśmy następujące wyniki:

Minimalny zapas nadal będzie obowiązywał nie jak dotychczas towarowo w poszczególnych gatunkach, wymagane będzie posiadanie wyrobów w dowolnym asortymencie, na ogólną kwotę, która będzie ustalona w następujących wysokościach:

1. dla hurtowni tytoniowych z poborem miejsce siedziby magazynu (fabryki) w wysokości 2-dniowego średniego obrotu miesięcznego;
2. dla hurtowni odległych od miejsca poboru do 100 km., w wysokości 3-dniowego średniego miesięcznego obrotu.
3. dla hurtowni odległych ponad 100 km., w wysokości 4-dniowego średniego miesięcznego obrotu;

Prosimy o informacje, jak nowe zarządzenie o minimalnych zapasach zostanie stosowane w poszczególnych miejscowościach.

W opracowywanych nowych przepisach handlowych przyjmujemy udział i o postępie prac będą WPanowie powiadomieni.

Zarząd.

DO ODDZIAŁÓW PROWINCJONALNYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA STOWARZYSZENIA KONCESJONARJUSZY TYTONIOWYCH W POLSCE.

Na skutek usilnych starań Zarządu Centralnego popartych rzeczowym materjałem, dostarczonym przez oddziały, mężów zaufania i poszczególnych członków, Dyrekcja Monopolu Tytoniowego wydała zarządzenia, znoszące przymusowy przydział tytoni w opakowaniu po 50 gr. i polecając jednocześnie zaopatrzyć Magazyny i fabryki w dostateczną ilość tytoni w opakowaniach po 25 gr.

Wobec tego, ciążący oddawna na koncesjonarjuszach tytoniowych przymus wykupu wyrobów tytoniowych, w nieodpowiedniem opakowaniu, został zniesiony, a wspólny wysiłek koncesjonarjuszy tytoniowych, uznany za słuszny i uwzględniony.

Jest to jeszcze jeden dowód, iż tylko wspólnemi siłami możemy dążyć do osiągnięcia celu, zajmując stanowisko prawe, rzeczowe i poważne.

Zarząd.

Czy jesteś już członkiem Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.



Kącik kolektorski.



NOWY DYREKTOR GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Nowomianowany Dyrektor Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, dr. Tadeusz Jakubowski, ur. w r. 1891, ukończył wydział prawny i doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem ukończył Akademję Handlową w Krakowie. Jako student, brał udział w pracy niepodległościowej filareckiej oraz Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. W r. 1914 wstąpił do Legjonów, służąc najprzód w 2 p. p. Leg., a następnie w 6 p. p. Leg., jako dowódca baonu pracował w P. O. W., w roku zaś 1918 wstąpił do Wojsk Polskich. W roku 1920 otrzymał stopień podpułkownika. Odznaczony jest między innemi orderem „Virtuti Militari" V kl. W r. 1921 wstąpił do sądownictwa wojskowego, w którem przeszedł wszystke szczeble służby sędziowskiej i prokuratorskiej. Na ostatniem stanowisku podprokuratora Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie pozostawał przez lat trzy, aż do chwili powołania na obecne stanowisko.



Dr. T Jakubowski Dyrektor Loterji Państwowej

KONFERENCJA W GENERALNEJ DYREKCJI LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Dnia 27 maja b. r. w lokalu Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej z inicjatywy p. Dyrektora Dr. T. Jakubowskiego, odbyła się konferencja Dyrekcji z poszczególnymi kolektorami w sprawach porządkowych, związanych z należytym funkcjonowaniem kolektur.

Konferencję rozpoczęto o godz. 10.20 przed południem. P. Dyrektor Jakubowski w swem przemówieniu, zwrócił uwagę, że od początku swego urzędowania, pragnie nawiązać ścisły kontakt Dyrekcji z kolektorami, aby można przy obopólnej współpracy pomóc dalszemu rozwojowi Loterji, a tym samym polepszyć byt i warunki egzystencji kolektorów,

Z całym naciskiem p. Dyrektor zaznaczył, że pragnie widzieć w kolektorach swoich współpracowników dla dobra Skarbu i ogólnego rozwoju życia gospodarczego, związanego z prowadzeniem kolektur. Ostatnio zauważone dążenia, pomiędzy kolektorami, zorganizowanie się w jeden Związek, celem obrony swych interesów i nawiązania ściślej współpracy „wita", jako objaw zdrowy i dodatni.

Ze swej strony jednak zaznacza, że obecna chwila dla zorganizowania Związku jest jeszcze nieodpowiednia i należy przedewszystkiem przygotować odpowiedni materjał organizacyjny, aby przyszły Związek stanął na podstawach zdrowych i silnych, aby mógł się gospodarczo rozwijać i być tym wyrazicielem nie demagogicznych, lecz gospodarczo-życiowych haseł, które powinny się przyczynić dla podniesienia poziomu gospodarczo-społecznego pomiędzy kolektorami.

Na konferencji obecni byli: pp. Vice Dyrek., Radca Ministerjalny, M. Szajowski, pp. Naczelnicy Wydziałów: J. Welke, A. Błażejowski i W. Kiersztein oraz kolektorzy.

Z kolei po przemówieniu p. Dyrektora, głos zabrał w swoim i imieniu obecnych kolektorów p. Pisarski, który w krótkich i serdecznych słowach podziękował p. Dyrektorowi za zwołanie konferencji, nadmieniając, że ze swej strony kolektorzy dołożą wszelkich starań i pomocy dla pracy nad dalszym rozwojem Loterji Państwowej, a szczególniej przy takim życzliwym stosunku nawiązania kontaktu i współpracy.

Następnie według ułożonego programu przystąpiono do omówienia następujących punktów:

1. Sprawa spółdzielni bankowej kolektorów;
2. „ planu Loterji;
3. „ racjonalnej reklamy;
4. . Loterji Fantowych.

Te cztery najważniejsze punkty należy wymienić stosownie, do których toczyła się dyskusja postawiona na wysokim poziomie, która zdążała do wydobycia i znalezienia jaknajbardziej zdrowych i logicznych posunięć w tych sprawach.

Głos zabierali poszczególni kolektorzy, którzy jednocześnie składali opracowane na powyższe tematy materjały, jak również na wezwanie p. Dyrektora obiecali swe prace na piśmie nadesłać.

Podając powyższe do wiadomości ogółu kolektorów, muszę nadmienić, że węzły współpracy zstały nawiązane i należy oczekiwać poprawy stosunków na terenie pracy dzisiejszych kolektorów.

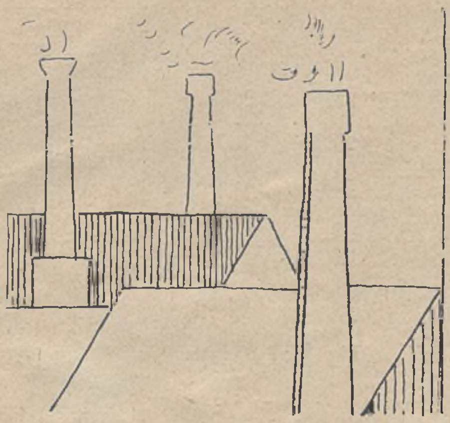
Konferencję zakończono o godz. 16-ej.

Kolektorzy

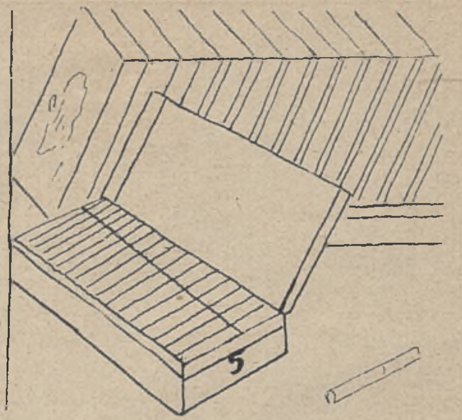
Ż. Czerwiński,
S. Fijałkowski,
J. Haładej
M. Kamieniecki,
W. Klepczyński,
L. Kobryner
A. Kołaczkowsi,
J. Langer
E. Lichtenstein,
B. Paszkowski,
W. Pisarski z Warszawy i
P. Billert (Toruń),
L. Gruszczyński (Sosnowiec),
S. Haman (Białystok),
O. Grüss (Lwów),
M. Morajne (Lublin),
L. Kolarzewski (Ozurków),
S. Sofier (Kraków),
F. Zygarłowski (Poznań),



Uczestnicy konferencji Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej z kolektorami z lewej strony siedzący za biurkiem p. Dyr. Dr. J. Jakubowski



Z Przemysłu Gilzowego.



Z RYNKU GILZOWEGO.

Jak już w poprzednich artykułach zaznaczaliśmy, tak i obecnie daje się zauważyć ograniczenie produkcji przez fabryki mniejsze, a to wskutek hyperprodukcji gilz, wywołane przez utracenie siły nabywczej pomiędzy rolnikami.

Konsumcja miast, która spadła o 20% nie da się tak odczuć, jak spadek konsumcji wsi, który można liczyć, sięga około 70%.

Złożyło się na to, stan krytyczny finansowy naszego rolnictwa, które wskutek niskich cen zboża na rynkach światowych i urodzajów w ostatnich latach, posiada nadmiar zboża w śpichrzach i nie jest w stanie nawet sprzedać po cenach niżej kosztów produkcji.

Fala protestów prowincjonalnych zalewa mniejsze fabryki i pociąga ich do ograniczenia produkcji i do wolnego upadku.

Silniejsze fabryki i produkujące wyrobiony dostatecznie towar, mający pokup u palaczy nie odczuwają tego w takim stopniu, gdyż kupiectwo musi się z nimi liczyć, aby utrzymać swą stopę kredytu.

Mniejsze zato fabryki zalewają rynek prowincjonalny swoimi wyrobami, licząc na pomyślniejsze konjunktury gospodarcze, które jednak jakoś nie następują.

Jeśli stan, jaki obecnie panuje potrwa jeszcze rok, można liczyć, że wszystkie mniejsze firmy będą musiały, albo zamknąć produkcję lub zawiesić wypłaty, gdyż takiego okresu czasu nie wytrzymają.

Optymiści łudzą się nadzieją lepszego jutra, lecz ono nie nadchodzi i dzień po dniu brną dalej, aż do zupełnego pogrążenia.

Ostatnio słyszy się o rozdrabnianiu własności niektórych firm przez przyjmowanie spólników z gotówką, ale to tylko ucieczka chwilowa, gdyż siła i pomoc nie jest zawarta w kapitale, lecz konsumcji rynku i powiększeniu zbytu.

Podwyżka tytoni, też fatalnie odbiła się na przemyśle gilzowym, przez ucieczkę palaczy, od papierosów robionych w domu do gotowych wyrobów monopolowych.

Ogólnie to wszystko reasumując, muszę zaznaczyć, że niewesoła jest sytuacja w naszym ongiś kwitnącym przemyśle gilzowym.

SZCZYT POWODZENIA.

Badając sytuację w przemyśle gilzowym i widząc bardzo ciężkie warunki w jakim się znalazł, między innymi zwróciliśmy się do właścicieli fabryki gilz „Sokół", jak oni oceniają dzisiejszy stan tego przemysłu. W odpowiedzi usłyszeliśmy następujące, z którym dzielimy się z naszymi czytelnikami:

„Naogół narzekać nie możemy, gdyż nasza fabryka pracuje całą parą i wszystkie maszyny są codziennie w ruchu w ciągu 8 godzin do 10 godzin, a maszyn tych pracuje 110. W produkcji ilościowej zajmujemy w Polsce pierwsze miejsce i w średnim produkujemy około 9.000.000 gilz dziennie.

W okresie przedświątecznym wobec konieczności przeprowadzenia remontu i montażu, pracowaliśmy cztery dni w tygodniu, co jednak fatalnie się odbiło dla nas, gdyż nie mogliśmy później podołać ekspedycji i zamówieniom".

Więc jednak zaznaczamy, nie odczuwają Panowie kryzysu? „Narazie nie, gdyż wyroby nasze zdobyły sobie zupełne uznanie konsumentów, swą jakością i doborem pierwszorzędnego surowca, który przy naszej ilościowej produkcji jest zawsze świeży i nie zleżały, co ma wielkie znaczenie w smaku dla palacza

Stwierdziliśmy, że szczególnym upodobaniem konsumentów cieszą się nasze gilzy „DWUWATKI", chociaż i inne produkowane przez nas gilzy, jak to „PREPAROWATKI", potrójne „MONTE SANTO", „ROMA", „SOKÓŁ" cieszą się wielkiem powodzeniem".

A sprawa protestów? „Tego prawie wcale nie odczuwamy gdyż nasi odbiorcy, których mamy kilkanaście tysięcy, wywiązują się solidnie i akuratnie do swych zobowiązań, pozostając z nami w ścisłym kontakcie gdyż staramy się zawsze odbiorcę zadowolnić i zresztą trzymamy się zasady, jak dobrze, mnie, musi być dobrze i tobie".

Ale proszę nam powiedzieć o sekrecie powodzenia Panów?

„Tutaj musimy nadmienić, że przedewszystkiem potrzebną jest fachowość, no i trochę zapewne szczęścia, które było łaskawe uśmiechnąć się do nas następnie umiejętny i sprecyzowany dokładnie solidny wyrób towaru jak również podanie konsumentowi gilz, odpowiednich do jego smaku".

Jakto, i nic więcej? O nie, jeszcze należy umieć odpowiednio zareklamować swój towar, no i dotrzeć w najbardziej odległy zakątek do swego odbiorcy, przez odpowiednio skonstruowany aparat organizacji handlowej, wówczas można być pewnym powodzenia.

Pożegnawszy uprzejmie właścicieli za łaskawą informację, musimy przynać, że jednak „SOKÓŁ" osiągnął „szczyt powodzenia".

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.



Odpowiedzi Redakcji.



P. Majzels, Kraśnik.

Adres Zarządu Stowarzyszenia Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 58 m. 1.

P. Rajmund Aleks. w Łodzi.

„Tytoń“ ukazuje się obecnie jako miesięcznik. Za słowa uznania dziękujemy.

P. Bryda, Czudec.

Sprawa małych opakowań została na naszą interwencję załatwiona przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego przychylnie. Przymus pobierania tytoni w opakowaniach 50 gr. został zniesiony. Prosimy o współpracę i komunikowanie nam zauważonych niedomagań.

P. Raksz Zofja, w Gródku.

Artykuł p. Inż. Husarskiego zamieściliśmy gwoli zapoznania koncesjonarjuszy z ogólnym poglądem czynników miarodajnych, zajmujących się sprawą Monopoli w Polsce.

Obecnie zamieścimy krytykę i swoje zapatrywania w stosunku do Monopolu Tytoniowego, stosownie do treści artykułu.

P. Kolektorowi M., W-wa.

„Tytoń“ od dłuższego czasu prowadzi „Kącik Kolektorski“, w którym w miarę posiadanego materjału podaje ciekawsze wiadomości o życiu kolektorów i Loterji Państwowej.

P. Mich. N-ski, Bydgoszcz.

Jedną z największych firm, jest fabryka gilz „Sokół“ wł. W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk, Warszawa, Leszno Nr. 108.

Pudełko gilz (tutek), zarówno produkowanych w fabrykach, znajdujących się w Małopolsce jak i b. Kongresówce, powinno zawierać 100 szt. gilz. Import zagranicę, jak nam wiadomo, prowadzi fabryka „Sokół“.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie zł. 5, półrocznie zł. 3, kwartalnie zł. 1.50, miesięcznie gr. 50. — Ceny rozumieją się łącznie z przesyłką.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona zł. 400, pół strony zł. 220, ćwierć strony zł. 120, jedna ósma strony zł. 75, jedna szesnasta strony zł. 40. — Ogłoszenia drobne płatne są od wiersza.

Konto P. K. O. Nr. 21488 Warszawa.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Krak.-Przedm. 58, tel. 99-13.—Redaktor przyjmuje codz. od 12 do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 9-ej z rana do 4-ej popołudniu.

REDAKTOR NACZELNY: **Władysław Pisarski.** REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **Stanisław Dąbrowski.**

WYDAWCA: **Stowarzyszenie Koncesjonarjuszy Tytoniowych w Polsce.**

Zakł. Graf. A. Szlachowicz i Ska, Warszawa, Nowolipie 11. Tel. 321-71.